http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PUGACZEW

WIERSZ

LUDWIKA MIEROSŁAWSKIEGO.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PUGACZEW

WIERSZ

LUDWIKA MIEROSŁAWSKIEGO.

z Bibliotek
№.....
JANA MICHALSKIEGO

PARYŻ.

W KSIĘGARNI POLSKIÉJ

PRZY ULICY DES MARAIS-SAINT-GERMAIN, N° 17 BIS.

1836.

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. J. Michalskich
Ze zbiorów

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

http://rcin.org.pl

E..... K.....

W ZAKŁAD MIŁOŚCI I HOŁDU

POŚWIĘCA

AUTOR.

http://rcin.org.pl

OBJASNIENIE.

Iwan Pugaczew uwieziony w niemowlęctwie z Wołynia, w jednym z częstych najazdów, któremi hordy Zaporożców trapiły południową Polskę, wychowany w wierze i w obyczajach Kozaków Jajku czyli Uralskich, posłany został do Petersburga jako poseł skrzywdzonej Siczy. — Tam z przyczyny dobrze nie wyjawionej, skazanym został na Sybir; z kąd się cudem wydostawszy, i pałający zemstą ku Katarzynie, podniósł w 1773 r. sztandar rokoszu pod imieniem i znakami Piotra III, o którego śmierci nigdy dwór Petersburski hord południowej Rossji przekonać nie zdołał. — Na czele dwóch kroć stotysięcy Kozaków, Tatarów, Kurdów, Baszkirów, Kirgizów, Czerkiesów i więźniów Polskich i Moskiewskich wydobytych z kopalni Uralu i ze step Irtysza i Leny, rozbił trzy armije moskiewskie, rozlał się od Irtyszu do Dniestru i od morza czarnego do Kazanu. — Wstrząśnięty tron mężobójczyni oparł się na szańcach Orenburga, których niedoświadczony w sztuce oblężeń Pugaczew zdobyć nie umiał.— Naparty nad Samarą przez ostatki moskiewskiej potęgi, zakopał siebie i Moskwę pod trupami obu wojsk. — Mówią powszechnie że uszedł z kilką kozakami tej niesłychanej zagładzie; ale zdania względem jego śmierci są podzielone. — Pugaczew którego uroczyście na rozkaz Katarzyny, rozćwiertowano w Moskwie, był zmyślonym Pugaczewem. —

http://rcin.org.pl

PUGACZEW.

SPIÉW PIÉRWSZY.

« O Mamo! Mamo! jaka ona sprzeczna. »
— Nieprawda Mamo! to Jasiek zaczyna
« Brzydal do włosów przytyka mi świecę. »
— « Mamo Egisia nie słucha, niegrzeczna,
« Znów drąg od miotły biczykiem zacina,
« Trzeba ją spalić, bo gra w czarownicę »
— « Obaczysz dziewcze, że dostaniesz w skórę!.
« Któż znowu widział jechać na ożogu?
« Klęczyć mi zaraz uparty brzydalu!.. »

http://rcin.org.pl

Biedna Egisia rączkę wzniosła w górę,
Potem kolankiem uklękła na progu;
I łzy się w oczach kręciły od żalu.
« Mamo! mnie Antek garbusem nazywa!.
« I palcem na złość marchewkę mi skrobie «
— « Cóż to się znaczy. ? Precz za drzwi smarkacze!«
— « Mówi że palcem mi w bucie nakiwa «
O jéj! jéj! jéj! jéj! wszak ja nic nie robię!. «
I zbity chłopak wrzeszczy, szlocha, płacze.
Ledwo za drzwiami, Antek szturcha brata;
Jaś mu pazurem zaorał po oku,
Za łby się oba rączkami porwali.
Buch! paf! masz hundswot: to twoja zapłata;
Ten chytrą nogę podstawia mu z boku,
Kułakiem tłucze i o ziemię wali.

W Antosiu zręczność, chociaż w Jasiu siła;
Antek ładniejszy, wyszczekańszy w mowie;
Jaś brzydki, garbus, krnąbrny i ponury.
Matka wybiegła, bębnów rozdzieliła,
Jasieńka z guzem podniosła na głowie.
Antek okrutnéj lękając się bury,
Chciał zemknąć w ogród — Mama zadyszana

http://rcin.org.pl

Woła urwisa, za urwisem leci,
Za ręce jedno i drugie i trzecie
Bierze, i wszystkie sadza na kolana:
I ze łzą w oku — « O niedobre dzieci!
« Nigdyż się kochać szczerze nie będziecie?
« Jak mama umrze, któżże was pogodzi?
« Kto zimnym guzy wasze zatrze nożem?
« Kto was bułeczką montową obdzieli?
« Dziecinna sprzeczka później zbrodnie rodzi. «
— « Mamo już zgoda. I spać się położem;
« Na jednéj we trzech prześpiem się pościeli. «
I już umilkły skargi, szlochy, krzyki;
Jaś się do Antka ospały przyciska.
Ale Egisia coś mruczy i ziewa,
A obu chłopców maleńkie języki
Przez sen na siebie miotają przezwiska —
Mama kołysze i cichaczem śpiewa.

Gdy mama z dala
Rózgę podnosi,
Gach płacze prosi
La! la! la! la! la!

http://rcin.org.pl

Gdy gach się wala,
Rącząt nie myje,
Mama obije.
La! la! la! la! la!

Kiedy nie wiela
W świętość pacierzy
Rozpustnik wierzy.
La! la! la! la! la!

Gdy mama kocha
Baje powieści,
Niedobre pieści.
Ha! ha! ha! ha! ha!

Gdy mama gacha
W pieluszki stroi
I mleczkiem poi.
Ha! ha! ha! ha! ha!

Kiedy ze stracha,
Mama się śmieje
Dziecie się śmieje.
Ha! ha! ha! ha! ha!

http://rcin.org.pl

...I coś łysnęło ! ! ! I po jakimś gwarze,
Zamek czerwonym zajaśniał obłokiem;
Wrzask długi, straszny, rozległ się do koła,
I dzikie, płaskie, poorane twarze
Piekielnym w okno wystrzeliły wzrokiem.
Drzwi zgruchotane!..Herszt na swoich woła,
Matkę na łożu spiących synów męczą,
Kładą w kibitkę powiązane dzieci,
I gdzieś tam w stepy uwożą od razu...
I pusto w zamku!... Tylko wichry jęczą.
A kędy smętna skarga wichru leci,
Szemrze : że grabież z carskiego rozkazu.

* * *

Lat dziesięć mija..... mchem porosły głazy.
Na gruzach obóz Barskich hufców leży;
Hufcom przewodzi starzec osiwiały;
Przy nim Puławski wydaje rozkazy.
Zamek z gruzami do starca należy.
Mech, gróh i wolność starcowi zostały.

* * *

http://rcin.org.pl

Grobem, wolnością, Polską, Naczelnikiem
Głupi los igra... I po obcych ziemiach
Błądzą stępione, kulawe bagnety.
Lat cztery mija, starzec pustelnikiem,
Puławski więźniem w Uralskich podziemiach,
Konfederatów rozwiane szkielety!...

* * *

Kozactwo sztandar rokoszu podnosi;
Horda rozpaczą z nad Dniepru przegnana,
Po trupach Moskwy gna nad brzegi Donu:
Pop w świętéj Cerkwi w imie Boga głosi
Że Gubernator powiesił Hetmana.
« A kto poniesie skargę do stóp tronu? »
« Ja! Jan Pugaczew! » krzyknął silnym głosem.
I wszystkie głosy na niego się zlały.
Bracia żegnają, on nieodpowiada,
Tylko się ciężkim opasuje trzosem;
Sztylecik jakiś za pas chowa mały,
I karéj klaczy u progu dosiada.
Jeden mu tylko jeździec towarzyszy,
Uzbrojon burką, kołczanem i strzałą.

http://rcin.org.pl

Coś ma z baszkiera, z tatara i z żyda.
On jeden dzika pojmuje i słyszy,
On jeden ufność jego posiadł całą,
On jeden pana tajemnic niewyda.

Konie cwałują, ale droga długa,
Przez puste, śnieżne przekrada się góry.
Z rozmowy jezdzców ktoś by był wybadał,
Co to za jedni, z kąd pan i z kąd sługa? —
W siczy, nikt nie wie — Pugaczew ponury
Nigdy o sobie z kozactwem nie gadał;
Nigdy w gawendy nie wchodził ze zgrają.
Z resztą zyz straszny, pysk krzywy, szyderczy,
Barki sążniowe, garb jak żagiel wzdęty,
Najpoufalszych braci odstraszają —
Guz nakształt rogu na czole mu sterczy,
Od dybów jeszcze napuchły mu pięty;
To czart, wisielec, albo upior bratni.
Nikt go nielubi, lecz każdy się lęka,
A że waleczny, niezłomny, wytrwały,
Że pierwszy w szarży, w odwrocie ostatni,
Że mu z sztyletem, nigdy nie drży ręka
Wszędzie w potrzebie kozaki go słały.

http://rcin.org.pl

Żyd mu koronę od lat kilku wróży,
Na imie Cara lekko go w bok szturga,
I weń kuszące wlepia oczy węża.
Kiedy po ciężkiéj miesięcznéj podróży,
Oba do murów wpadli Petersburga,
Kasia po trupie nieostygłym męża
Na tron się darła — I carzyca siedzi
Nogę oparła na grobowcu drżącém,
I grób krwią ciepłą, codziennie polewa—
Na widok zamków z marmuru i miedzi,
Na hałas miasta : co głosów tysiącem
Parska, rży, huczy, dzwoni, tętni, śpiewa,
Kozak blednieje przed dumnym przepychem.
Ow łeb przed którym puszcze Donu drżały,
Nisko się kłania posągom, szyldwachom;
Żyd się roześmiał, i wódki kielichem
Dodał mu ducha — drżący, zapotniały,
Pugaczew leciał ku cesarskim gmachom,
Ręką się macał, po piersiach, po krzyżu,
Mundur obciągał, prężył się jak strzała,
Minął salony i wart gęste roty —

Było to rano — Carzyca w negliżu

http://rcin.org.pl

Przed dużem lustrem na krześle siedziała.
Z xiążki nabożnéj strzygła papiloty.
Sprzączka zaledwie suknią z gazy spina,
Pod gazą kibić lubieżna, otyła,
Kreśli się formą boskiego odlewu —
Kozak chciał klęknąć, lecz mu Katarzyna
Z wdziękiem do wargi rączkę przyłożyła,
Mówiąc z usmiechem « Monsieur que voulez vous? «
Kozak się poi widownią uroczą,
W gorących ustach ząb o zęby skrzypi,
Spieniony język przewraca się, plącze.
Slipie mu z powiek mało niewyskoczą,
W żyłach ogiera jucha chucią kipi;
« Oh! pozwol Pani! niech całus wysączę;
« Oh! jeden tylko! potem niech umieram! »
— « Pokazać się tu, więcéj ani poważ,
« Par ici! quelqu'un! Posyłki! szyldwacha!
« Vraiment c'est unique, General Amiram!
« Vous laissez entrer cette espèce de sauvage?
« Qu'on le chasse de suite ha! ha! ha! ha! ha! ha!»
Zuchwalca silnie za barki porwano,
I ze stron czterech otoczon szyldwachem,
Wywlokł się kozak z dumnych siedzib cara;
Ale się widząc za graniczną ścianą,

http://rcin.org.pl

Przewodzców jednym roztrącił zamachem,
Slizgnął się, zwinął, ulotnił jak para.

* * *

Ziemia się bieli posępna i goła,
Lecz zimy niema dla Boga i Panów,
I choć noc czarne rozpostarła cienie
Od Pawła Cerkwi do Carskiego-Sioła,
Wszystko zaległo taborem rydwanów.
Na giętkich łukach zwieszone rzemienie,
W złotych kolebkach bujają bogaczów —
Rumaki pędzą, tratują chołotę,
Klak! klik! klak! klik! klak! niech się bruk rozpada,
To jego świetność. Marquis de Zbaraczów,
Daléj la Princesse Herville de Mont- Rotin
Xiążąt, Prałatów, Ministrów gromada,
Posłowie z Wiednia, z Pekinu, z Paryża,
Grafy w perukach, Baszowie o brodzie,
Damy w orderach, tancerki, hrabianki,
Lokajów zgraja uwija się hyża,
Konno, na kozłach, po bokach, na przodzie,
Od szluf, kit, pereł, umajone ganki.

http://rcin.org.pl

Usta nie rzekną, oko nie policzy,
Jaki się w sieniach pałacu tłum zbiera,
Jaka się ciżba prze, tłoczy, nawałem.
Aż rżenie koni, wrzask paziów, trzask biczy
Pokryła trąbka wietrznego kurjera;
Za nim gnał pojazd ośmiokonny cwałem,
Przy każdych drzwiczkach czterech generałów,
Na drzwiczkach wzdętych szmaragdową tarczą,
W zielonem polu nasiewane gwiazdy.
Hurra! héj z drogi! c'est le Duc de Szałów,
Srebrne podkowy po kamieniach warczą,
Wszystkie się na bok zsuwają pojazdy,
Pałaszy dobyć rozkazano jeździe;
Jakiś chrzęst dziki rozległ się z daleka,
Kawaler-gardy Szwadron go otoczył —
Dumny śmiertelnik rozparł się w pojeździe;
Swita na niego w wrotach zamku czeka,
Konie stanęły, pan z kocza wyskoczył,

Pobliskie światłem migają pałace,
I ledwie Xięcia w dali słychać kroki
Warty zmieszane biegają do broni,
A rzymskie świece, buraki i race

http://rcin.org.pl

Jednym wytryskiem strzeliwszy w obłoki,
Piszą na Niebie : Kasia i antoni.

Sala ze salą łańcuchem się styka ;
I zaglądają do siebie pokoje
Przez hełmem herbów wieńczone arkady,
Co jak szydercze usta zazdrośnika,
Na w pół rozwarły wzgardliwe podwoje.
Przebywać gęste, żywe palissady
Do tajnéj twierdzy rozkoszników trzeba —
Trzeba się wdzierać przez poterny kręte,
Przez sienie, ganki, spiralne przechody,
Jak gdy po czyszcu wstępując do nieba,
W koléj przybytki przechodzi się święte.

W ukrytéj głębi Cesarskiéj Pagody
Rozkoszny przepych, lubieżna pieszczota
Karmią się dymkiem bursztynu i miry.
Jak droga mleczna na błękitnem niebie,
Zwieszone łyszczą pająki od złota ;
Pod ciężkim trzeszczą krzyształem porfiry
I małpie lustra śmieją się do siebie.

http://rcin.org.pl

Huczą jadalnie odgłosem biesiady —
Huczą salony podskoków oklaskiem,
Radość na twarzach, szał rospusty w sercu.
W małym alkierzu kędy świecznik blady
Farbuje ściany xiężycowym blaskiem,
W pół obnażona na perskim kobiercu,
Leży w gorączce sprośnica lubieżna;
Spieczona gęba całusem się pieni,
Spragnione oczy po kimś bliskim błądzą:
Gazą obwiana pierś gładka i śnieżna
Wzdyma się, ciśnie, przelewa, rumieni;
Ogniste serce przepełnione żądzą
Skacze pod żebrem jak tygrys więziony.

Cokolwiek wyżéj przy Carzycy boku
Giętka kanapa dźwiga bohatera;
Bohater w butach, sultanem kadzony,
W miękkim się cały obwinął szlafroku,
I ręką w włosach kochanki przebiera.
Ona go do się z całéj garnąc siły
Dużo całusów nań zlewa tysięcy,
I szepcze «słuchaj, niesłuchasz mój drogi,
«Antosiu luby, mój bożku, mój miły,

http://rcin.org.pl

« Dlaczegoż Cesarstw nie mam jeszcze więcéj?
« Wszystkie bym pod twe podrzuciła nogi
« Byś po nich deptał — moje serce chore
« Tak się w twéj duszy aniele rozpływa,
« Że się wytępi iak grot na kirysie.

ANTONI szyderczo.

Vraiment c'est divin d'être ainsi adoré,
Daj jeszcze buzi ma Kasiu poczciwa,
Trzeba się spieszyć — bo jak sprzykrzę ci się,
Nie czas już będzie — Wiem że pani płocha
Kochanków lubi swych słuchać spowiedzi,
Koléj i na mnie, uwijać się muszę.

KATARZYNA z boleścią.

Jakiś nie dobry — On mnie już nie kocha!
Słuchasz co o mnie gmin szalony bredzi,
Okrutny Antku! rozdzierasz mi duszę.

ANTONI.

Co gmin wybredził, gmin łatwo zapomni,

http://rcin.org.pl

Czego się troszczyć? umarli nie wstają.
Ha! ha! ha! ha! ha! trapić się daremnie!

KATARZYNA.

Mais mon Dieu! c'est vous dis-je une atrocecalomnie
Tu deviens populaire.... mieszasz się ze zgrają.....
I tam cię uczą urągać się ze mnie,
Dziwno mi vraiment; żeś nie mówił jeszcze,
O Poniatowskim i o Piotrze trzecim,
O dwóch Orłowach, Que sais-je de tout l'Empire!

ANTONI.

Innych jest tyle!.. Gdzież wszystkich pomieszczę?
Zimnych, rozwianych popiołów nie wzniecim,
Tous convives, ils festoient au banquet des vempires,
Ils ont trop joui ici.... Czas za roskosz płacić,
Tylko cię proszę, błagam, nie zaniechaj,
Gdy na mnie kryska przyjdzie po biesiadzie,
Spalić mych kości i prochów zatracić,
Grobu nie sypać — Następca mój niechaj
Się nie urąga Szałowa zagładzie.
Wiem że kobieta stała o swe wdzięki,

http://rcin.org.pl

Jednym kochankiem obejść się nie może —
Ale dla czegoż nie zarznąć od razu?....
Oszczędź mi cierpień, niepotrzebnéj męki,
Na myśl więzienia dalibóg się trwożę....
Owe podziemia, owa wilgoć głazu,
Owe trucizny co nie dają śmierci,
Landskoj na palu śledziami karmiony,
Amir za włosy pięć razy wieszany,
Gwóźdź co pierś Szczewa wolniuteńko wierci
Tout ça me fait mal, vous conviendrez ma mie,
Que c'est payer cher całusy kochanéj....
Mon dieu elle pâlit... qu'avez vous kochanie?
On peut plaisanter... To dziecinna trwoga,
Czyli żartuje, czy na dobre mdleje?

KATARZYNA z trwogą w oczach.

O! tam...straszliwe... bezdenne otchłanie!...
Piotrze! mój mężu! to nie ja, przez Boga!
Wzrok twój aż w głębie duszy postrach sieje,

ANTONI.

Mon ange vous rêvez, głupi sen cię mami,

http://rcin.org.pl

KATARZYNA.

Jeszcze noc jedną,...Ah! gwałtu! litości!
Do jutra tylko!...tam...tam...łeb się toczy!..

ANTONI.

Ciszéj-że ciszéj! vous m'effrayez amie,
Przestraszysz wszystkich, pozwołujesz gości;
Ładne od wzdęcia popuchną ci oczy.

KATARZYNA.

Tam.... Tam....
I palcem w okno pokazała
Szałow się tyłem odwrócił do ściany,
I zimną zdięty cały zadrżał dreszczą...
Ogromna głowa rozbita, zsiniała
Jak brzydki portret węglem namazany
Czerni się w oknie...Silne ramy trzeszczą;
Oczy podbite, zyzowate, śniade,
Jakąś nieludzką krzywią się odrazą;
Koścista ręka za hak okna bierze,
Szerokie wargi liżą balustradę,

http://rcin.org.pl

Zęby grzechoczą o zimne żelazo,
Długie, wełniaste, zczochrane kędzierze,
Żagiel popruta wichrem nawalnicy,
Biją o szyby jak czarcie machadło.

Szałow się młynkiem wykręcił na pięcie,
Ręką gdzieś sięgnął i dobył krucicy,
Kula gwizdnęła, coś ciężkiego spadło,
I straszne, dzikie, odrzekło zaklęcie....
Ciżba ztrwożona z sal zamku ucieka;
Rozległ się odgłos że Piotr powstał z trumny,
I za wszystkiemi biegnie blada mara,
Dwanaście jęków dzwoń długo przewleka—
W zamku ponuro—Rozbiegł się ścisk tłumny,
Tylko na ścianach tańczy szkielet Cara.
Carzycę z łoża zerwano omdlałą—
Szałow wyleciał przy blasku pochodni,
Straże zawołał, kazał szukać ciało,
Ale naprożno szukano noc całą,
Dopiero z ranem przy kracie przechodniéj,
Cóś zkrwawionego z pod śniegu wyjrzało.

Ranny z letargu pomałutku ożył,

http://rcin.org.pl

Troszeczkę daléj poczołgał kolano;
Oczyma strzelił na Szałowa, ale
Szałow na usta swe palec położył.
Rannego szarfą jedwabną związano,
I na kibitkę rzucono niedbale.
Kibitka szybkim uniesiona biegiem,
Leci, i miasto przeleciała całe,
Leci i leci, jak orzeł, jak raca,
Leci całutka zacukrzona śniegiem,
Tylko wiatr w koło wznosi szmaty białe,
Za łeb je targa, wykręca, przewraca,
I niemi jakby pogrzebną zasłoną
Kryje grobowiec w stepach zakopany;
I nim ostrogu pokazał się szaniec,
Tak dni i nocy dwanaście pędzono,
Aż dwónastego w pustyni nieznanéj
Szarfę przerznięto i wpół zmarły braniec
Padłszy na pierze śnieżnego kobierca
Krwawe na niebo wycelował oczy.

« Boże wzgardzonych! ty mnie zemstą darzysz,
« O święta zemsto! O pokarmie serca!
« Cień się twój za mną nie odstępny toczy

Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

« Jak dobry wierny poczciwy towarzysz...
« Ty mnie i jednéj nie opuszczasz chwili.
« W tobie roskosze, pociechy, otucha,
« A kiedy szatan tchem skonu powieje,
« A łeb o krawędź kry rozbić się sili,
« Ty imie jedno poszepczesz do ucha
« I tem imieniem powracasz nadzieję....
« O Katarzyno! szafuj życiem skromniéj
« Petersburg klęczy przed panią kochaną,
« Dziś Katarzyno, jasno, rzeźwo wszędzie,
« Lecz gdy świat płochy o trupie zapomni,
« Gdy cię szyldwachów kolby strzedz przestaną,
« Prawy kochanek na grobie usiędzie, ...
« Tamuj gdzie koście odziewa płaszcz Boży,
« Lepiéj dla zemsty, dla kochanka lepiéj,
« Trupie brzemiona podstępem czy musem
« Na zimnym głazie Pugaczew rozłoży;
« Pragnące usta do twych ust przylepi,
« Piersi serdecznym rozkąsa całusem,
« Z skóry Szałowa łoże ci wyściele
« Na nim ...poczekaj... O poczekaj jeszcze,
« O! bo to widzisz roskoszy za mało...
« Za mało Kasiu... za mało Aniele...
« Tak cię wyściskam, skołyszę, wypieszczę

http://rcin.org.pl

« Że szkielet przedrze rozmęczone ciało....
I umilkł nędzarz, i oczy do koła
Zatoczył wolnym, ciężkim, łzawym kręgiem;
Ale Bóg niemy, i pustynia niema,
Puszcza bez granic, zimna, ciemna, goła,
Puszcza złocona krwawym widnokręgiem,
Gdzie ni przestrzeni ani godzin niema.
Jeżli z za krepy wyglądając gwiazdy
Wątpliwe blaski, na ziemię ciskały:
Czart z gniewnym świstem na nie rzucał chmurę,
Lecz na zliczenie wiorst kibitek jazdy,
Bóg tu i ówdzie z lodowatéj skały,
Wyciosał słupy szydercze, ponure;
Twarde i zimne jak głupie szyldwachy,
Dla pilnowania wygnańców Sybiru.
Czasem się między owe martwe bryły
Zbłąkawszy duże kiwające strachy,
Kogoś wabiły z za nocnego kiru,
I z nim tajemnym językiem mówiły.
Cóś z ich Pugaczew dosłyszał rozmowy,
I z śmiechem ryknął « Carzyce, pustynie,
« Kajdany, lody, przyszłość wszystko zmyje,
« Z bogatéj ziemi, oprócz trupiéj głowy
« Nic nie zostanie — Bóg z Carem przeminie,

http://rcin.org.pl

« Zemsta i Boga i Cara przeżyje!...
I jak wyzwane lodowate skały
Odrzekły razem gardłem echa « Że nic
« Ziemi nieszkodzą fałszywe proroki »
Oczy szaleńca wściekłością jaśniały,
Xiężyc się strzegąc spotkania ich zrenic,
Drżący, przelękły, uciekł za obłoki;
Ale głos z piersi bieguna wyrwany,
Głos smętny, długi, złowrogi, zbolały
Przez trąby wichrów przerwał czarcie pienia.
Szaleniec potem przymarzłym oblany,
Niemy, ztargany, zaśliniony cały,
Na się powalić chciał niebios sklepienia,
I silnie chwycił dwa pnie zmarzłej fali,
Jak Samson filar przybytku Dagona;
I poruszywszy te olbrzymie bryły,
Zdawało mu się że się niebo wali,
Że odczepione od gwiazd mściwych grona,
Ciężko spadając chmury go dusiły.

Biegun wyplunął gorejące morza,
Konno na chmurach jadą czarownice,
Ognistym deszczem jak po wieży Babel

http://rcin.org.pl

Piszą pomału To PÓŁNOCNA ZORZA.
W niéj siedmio—farbne tlą się błyskawice.
Zgłoski M. T. A. MANE — THEKEL — ABEL
Z Hieroglifow formując obręcze
Kształcą się w kwadrat, w trójkąt, w sześcian, w piłę
Aż palec Boga połączywszy M. z TA.
Zdmuchnął kabałę, narysował tęczę,
Pod tęczą szkicem zcieniował mogiłę,
I na mogile skreślił napis ZEMSTA.

Kozak podrygnął, wszystkie napiął siły;
« Zemsta! » mruknęła gęba zapieniona,
« Przeklęstwo pluję Carzyco na ciebie »
I znów żelazne w słup się palce wpiły,
Ale słup podniósł z litości ramiona,
Rosnął i rosnął, aż utonął w niebie....
Upadł Pugaczew — Powróconą ciszę
Przerywał głosek nie ziemski, daleki;
Na zimnem czole siadła postać miła,
I zdało mu się że go ktoś kołysze,
Pieści, usypia — Nabrzmiałe powieki
Jedna do drugiéj wolno się ztuliła.

http://rcin.org.pl

ŚPIEW DRUGI.

W tych zimnych strefach, w zapomnianéj doli,
Żyła dzieweczka z pustynią i z Bogiem.
Pokarmem dla niéj korzonki z pod śniegu,
Pokryciem futro z odartych soboli,
Pamięć w jéj duszy leżała odłogiem
Bo w swym szalonym koło ziemi biegu,
Nigdy się o nią słońce nie troszczyło.

I sama nie wie czy mech czy kobieta;
Z kąd się tam wzięła? Jaka przemoc święta
Żywi ją w puszczy nie widzialną siłą?
Może ją ptaszek przyniosł w ziarnku żyta,
Czy z kropli rosy zlęgła? niepamięta...

http://rcin.org.pl

Tylko gdy jaki smutek ją przygniecie,
Gdy ją co mocno postraszy z daleka,
Piosnkę dziwaczną zanuci dziewczyna,
W łkaniach na chwilę zapomni o świecie;
Boleść perłami z modrych ócz wycieka,
I znów o żalu biedna zapomina:
To grzebie we mchu, to się lodów czepi,
Bryłki przykłada do oczu, do ucha,
Palcem po szybach zmarzłych znaczki pisze,
Czasem ze śniegu kolebkę ulepi,
Igłę lodową ogryzie, ochucha,
I jak dzieweczkę w kolebce kołysze.

Ona dla siebie ma świat, ma zwyczaje,
Ma swych przyjaciół, swój język, swe dźwięki·
To z tym, to z owym, po swojemu gada,
To głosem zaspów cichy szmer udaje,
To naśladuje kry straszliwe jęki,
To na krakanie kruków odpowiada.
Na ziemi głucho, ale jeźli tęczą
Ziemię północna w pas obejmie zorza,
A wichry gwizdną między lodów skały,
Jéj się zdawało że się lody męczą,

http://rcin.org.pl

Że zabłąkane po ogromach morza
Biedne się gwiazdy o drogę pytały.
Roślinom domu na ziemi nietrzeba,
Bóg dobry ojciec, i Egisię on tu
Błogo przytuli do swojego łona;
Dla niéj sufitem, modra wklęsłość nieba
Na niskich wsparta słupach horyzontu
I gwiazd pająkiem roju oświecona.
Dla niéj kwiatami szronek przezroczysty,
Listki z djamentów, perłowe korony,
Gajem obwisłe w powietrzu kryształy;
Że jak potęgą czarów alchimisty
Na barkach mrozu dla dziecka zniesiony,
Pysznił się, błyszczał, światek skamieniały.

Jeżli snu miodem spojona dziewica,
Na puchach śniegu swe włosy posieje,
Anioł firankę z obłoków opuszcza,
I po promieniu zeszedłszy xiężyca
Zapachem miry w twarz Egisi wieje.
Rajem dziewicy, była niema puszcza,
Lecz w jakimż raju serca niekochały,
A kogoż kochać w ogromie mogiły?

http://rcin.org.pl

Jak miłość stworzyć bez westchnień stworzenia?
Czasem gorące dziewicy zapały
Ku kręgom słońca drżące się wznosiły,
Lecz zalęknione sprośnością spójrzenia
Nagiéj, ognistéj, zapieczonéj twarzy
Gasły ze wstydu— Dziewica ze łzami
Gdzie indziéj sobie kochanka szukała.
Miesiąc skromniéjszy, błękitniéj się żarzy,
Czuléj się patrzy, nie ślepi, nie mami,
Ale jak kochać łysy łeb bez ciała,
Co zrzenicami krzywiąc się obiema
Głupim, niestałym, wiruje obrotem?.....

Próżno przebiegła niebios przestrzeń całą,
W niebie są Bogi lecz kochanka niema—
I jak znużone za wyniosłym lotem,
Serce dziewicy na ziemię spadało.
Jednak z pomiędzy wszystkich dzieł stworzenia,
Na jedno miłość serdeczną wylała;
Był to strumyczek mruczący pod lodem,
Jemu nuciła swe dziecinne pienia;
Gdy na nim rosa zeskrzepła się biała,
Biedna, niewinnych zapałów dowodem,

http://rcin.org.pl

Parą oddechu, szronek z szyby myje,
Wolno, ostróżnie na łodeczku siada
I łzy kochanka po swéj maże twarzy.
To się znów żali że się hultaj kryje,
Że niewidzialny gdzieś tam z inną gada;
To się jéj zdaje, że się biedny skarży,
Na ciężar jarzma, na gniecenie tarczy;
I zaraz nóżką silnie o lód tłucze,
Paznokciem drapie po twardym kryształe,
Rąbie kamieniem co tylko sił starczy,
I znów gorącą śliną topi, płucze
Ciężkie rozwodząc na swą niemoc żale.

Ale zazwyczaj słodziuchna i miła,
Piosenkę nuci, uśmiecha się ładnie,
Jak ptak, jak trawka o życie niedbała.
I tak lat długich piętnaście przeżyła,
Szczęsna? Nieszczęsna? Któż serce odgadnie?
Zima za zimą wolno się czołgała;
Czasem odwilże stok lodów rozprzęgą
W tenczas roztaje zalewają niwy,
I z śnieżnych luster tryskają potoki.
Razu gdy wiosna niezwykłą potęgą

http://rcin.org.pl

Głębokich lodów spękała pokrywy,
Strumyczek wybiegł szalony, szeroki,
Porwał kochankę, falą objął w poły
I burcząc słabą gdzieś tam uniósł daléj.

Strach zmysły odjął ztruchlałéj dziewczynie,
Tylko się jęła kry slizkiéj i gołéj
I jak w czółenku huśdana po fali,
Oczki przymruża i płynie i płynie.
Płynie i płacze i płacze i płynie,
Łzami przez oczki wypływa jéj dusza,
Od łez i piany przesiąknięta cała;
Aż ją na inną kra niesie pustynię
I tam się biegiem otrząsa, osusza,
I znów o wszystkiem przeszłem zapomniała.

Około trupa poświsty się garną
Słodką truciznę do serca mu leją,
A trup truciznę z chciwością połyka;
Zdala na śniegu widząc plamę czarną
Egisia leci, już ciekawość prze ją,
Dziewczę przysiada i głoskiem słowika

http://rcin.org.pl

Jak w raju Ewa
Po rajsku śpiewa.

Gdy mama z dala
Rózgę podnosi,
Gach płacze, prosi
La, la, la, la, la.

Gdy gach się wala,
Rącząt nie myje,
Mama obije.
La, la, la, la, la.

Kiedy nie wiela
W świętość pacierzy
Rozpustnik wierzy.
La, la, la, la, la.

Gdy mama kocha
Baje powieści,

http://rcin.org.pl

Nie dobre pieści
Ha, ha, ha, ha, ha.

Gdy mama gacha
W pieluszki stroi
I mleczkiem poi
Ha, ha, ha, ha, ha.

Kiedy ze stracha
Mama się śmieje,
Dziecię się śmieje.
Ha! ha! ha! ha! ha!

Ha! ha! ha! ha! ha! ryknął zmartwych-wstały,
Czekaj Carzyco! pierś ma na twą czeka!.....
Powstał.... i dziewcze objął ramionami
I ręce dziewki się nie opierały:
Bo po raz pierwszy widząc twarz człowieka,
Zdawało jéj się, że to ją sen mami —
Szalenic pianą namaszcza jéj włosy,
Bluźni, całuje, gnie, dławi i pieści;

http://rcin.org.pl

Ale na próżno chce w niéj dobyć życia;
W tém zziębłem ciele od przystygłéj rosy,
Gdzie się płomyczek ledwie w sercu mieści,
Całus nie zbudzi czczego pulsu bicia.

Tylko się wdzięczy urokiem anioła,
Obwisłą główką lękliwie potrzęsa
Trzyma kozaka i uśmiecha mu się.
Ale po róży co, szponom sokoła?
Jemu krwawego, gorącego mięsa!....
By zziębłe wnętrza oparzył w całusie....
Kozak brew zmarszczył i odepchnął dziecie,
I jakby szukał na ogromie nieba
Godnéj zapałów swoich Messaliny —
Spójrzał do góry — krzyknął « precz szkielecie!
» Pugaczewowi Kataryny trzeba!
»Karéj, lubieżnéj, tlustéj Kataryny! »

* * *

Dni szczęsnych cztery minęło zaledwie,
Wszystko zmienione — pożenione wspołem,

http://rcin.org.pl

Zbliżone losem, boleścią, nadzieją,
Dusze się biedne pojęły obiedwie, —
Pugaczew klęczy przed ładnym aniołem,
Oczki anioła radością się śmieją.

Chatkę sklecili na zakrytem polu;
Ze mchu pokrycie, z trzcin ztwardniałych ganki,
Kolumny z lodu przed schodkami stoją;
I raz ostatni na jednym sobolu,
Głowa olbrzyma z główeczką niebianki
Jednym się jeszcze oddechem upoją.
Nieznana ziemia Egisi się śniła,
I tak jéj dobrze, tak słodko, tak miło —
Któż jéj roskosze wyrozumieć zdoła?
Ale się ze snu zaledwie zbudziła,
Już towarzysza przy biednéj nie było!.....
Gdzie?... O! daleko.... czułego anioła
Żal aż do serca przeniknął głęboki.
Ni łzy, ni śpiewy ukoić boleści
Ciężkiéj, palącéj, morderczéj nie mogą.
Przed nią pustynia, chatka i obłoki,
Lecz się nic w duszy prócz żalu nie mieści....
. . . . . .
. . . . . .

http://rcin.org.pl

Poszła nieznaną, nieskończoną drogą,
Biegła i biegła — mil przebiegła wiele,
Aż na dawniejszą przybiegła ojczyznę;
Tam się pocieszy.... Zapomni o stracie,
Lecz i tam dawni znikli przyjaciele!.....
Strumyk się przelał w szeroką mieliznę,
Lody już inne przybrały postacie,
Mech się na straszne poprzerastał krzewy,
Kwiaty, brylanty, dywany stopniały,
Bieluchne śniegi, czarne błoto ściele.....

O! próżna rozpacz!.... próżne łzy i śpiewy!...
Dla twych łez dziewcze, obręb morza mały!...
Skończone życie wygnany aniele....
Idź w dalsze kraje od zamków do chatek,
Przeleć za morza, świat obiegnij cały;
Ziemia dla ciebie wszędzie głucha... pusta...
I głowa biednéj jak skoszony kwiatek,
Spadła na piersi — oczy jéj zgłupiały,
I śmiech na wieki wykrzywił jéj usta;
Mózg ostygł w czaszce, duch głuchy i ślepy
Nie stałym ruchem w wątłych żyłach płynie,
Włosy bieleją na rozchwianéj głowie.....

http://rcin.org.pl

Gdzież ona błądzi ?. . przez lasy, przez stepy ?
I czegoż szuka w nie swojéj krainie ?
Spytaj się Boga — on ci może powie.

* * *

Od Kaukazu aż do Petersburga,
Postrach rozszerzył czarne panowanie.
Stopniały półki Totta, Czerniszewa ,
Szczątki się morzą w szańcach Orenburga ;
Trwoga w Samarze, w Uralsku, w Kazanie
Wszędzie czerwona chorągiew powiewa
Z złotym napisem : MŚCICIEL ZMARTWYCH WSTAŁY!
Kto on ten mściciel ? Kto go wywlókł z grobu ?
Gdzie jego wojska? gdzie jego potęga ?
Co za bohatyr, co skrzydłami chwały
Smiało zakrywszy krańce Rossji obu.
Od ujścia Dniepru do Irtyszu sięga?
To Car zatruty.... kościotrup.... Piotr trzeci...
Nikt go nie widział, bo Car zmartwych wstały,
Rzadko stopami śmiertelność dotyka ,
I czasem tylko na obłoku wzleci ,
Tłumne zastępy przejrzy pędem strzały
I znów w głębiznach wyższych niebios znika.

http://rcin.org.pl

Carzyca całą wytężyła duszę,
Wstrząsnęła Moskwę ramieniem despoty
I przemówiła głosem dumnéj matki.
Romanzof z Portą zawiera Sojusze,
Z nad brzegów Prutu ciągną stare roty,
Z wszystkich stron Moskwy garną się ostatki;
I dzielnych hufców tysięcy czterdzieści
Pod Bibikowem zbiera się w Kazanie,
I tłumną zgrają ciągnie ku Samarze.

Ale straszliwe biegają już wieści,
Wszędzie pod nogą ziewają otchłanie,
W niebie widziano potępieńców twarze;
Żołnierz przejęty tajemniczą trwogą
Kule w powietrzu drżącą ręką puszcza
I wznosi modły do Chrystusa Pana;
I ciągle idą nieskończoną drogą,
Idą i idą, ale wieczna puszcza,
Puszcza bez granic śniegami zalana....
Szkieletu Cara człowiek nie doścignie —
Trup się urąga ze stalowéj broni;
Próżno przyprawią skrzydła wojownicy....
I czasem w dali coś czarnego mignie,

http://rcin.org.pl

I słychać gwary, trąby, tentent koni,
Tuż.... tuż.... to oni.... oni buntownicy ...
Ale w momencie wszystko dymkiem znika,
Hufce, armaty, gdzieś się zapadają,
I tylko puszcza, lasy i roztopy,
I mróz zębami do kości przenika,
I zagubione pułki się błąkają
Bo śnieg przyprusza batalionow tropy —
Nie weźmie gwiazda ręki wędrownika
I nie wyprowadzi za obręby puszczy
Bo się i gwiazdy przed carem chowają.
I gdzieś tam pluton za plutonem znika,
Zmarźnięte roty rozmazanéj tłuszczy,
Podziemnym jękiem na siebie wołają;
Aż się spotkają z olbrzymiem mamidłem.....
I głucho w koło.... w rozlazłym szeregu
Ledwie się gdzieś tam odezwą wedety;
Bo wszędzie smierci anioł, powiał skrzydłem —
Tu ówdzie tylko z pod zasypów śniegu
Wyjrzą miast, zamków, czarniawe szkielety —
Od kul piekielnych poorane szańce,
Oczami na wschód zwrócony łeb trupa,
Lub kość co palcem na niebo wskazuje....

http://rcin.org.pl

Ognie się kopcą jak wątłe kaganiec,
Marznąca w koło nagarnia się kupa
O bliższe miejsce brat brata morduje;
Mróz do rąk zimne przylutował groty
Nikt się z obozu zwlec nie śmie na stronę,
Nikt nie śmie krzyknąć ni odetchnąć prawie.
Pułk kościotrupów równany na roty,
Któremu ręce do nieba wzniesione
W nieporuszonéj obmarzły postawie
Pilnuje w koło..... Postrach, postrach niesie
Bo z zaklętego nikt nie chce obwodu,
Wyjść bez drugiego.... każdy duszę waży,
Może to sosny w przerzedzonym lesie,
Może to kopce z spiczastego lodu,
Ale któż blizko dotrzeć się odważy?

I już szwadrony na szwadronach padły,
I co dzień, co noc, pada jeszcze więcéj,
I krew ostatnia grób ostatni zrosi;
Trzody skopconéj, skurczonéj, wybladłéj,
Kilka już ledwie czołga się tysięcy
I co dzień nędza nowy tysiąc kosi.

http://rcin.org.pl

Mimo zarazę, zniszczenie i mrozy
Silny Bibików z dumnym Galiczynem
Znaleźli sobie w puszczy przewodnika —
Był to żyd, przechrzta Fiduleff-Mahozy,
Mniema się hana Tatarskiego synem;
Prowadzi wodzów i z wodzami znika.
Czasem drożynę na północ obaczy
Spiesznie ją mija i prowadzi daléj,
Daléj i daléj w stepy południowe;
Aż z wiosną zabrnął do krajów brodaczy,
Zebrał i rzekł im: by dzwonu słuchali
I na dzwon, promy trzymali gotowe.

W parnym zakącie w śród dzikiéj pustyni
Gdzie *Dnieper* strykiem trzystu wysp dławiony,
Gnie się, wykręca wrząc warem wściekłości,
Jak wąż zdeptany pieni się i ślini,
Bóg na urwiskach orłom wyniósł trony
I godnych orłów ponaspędzał gości.
Na pniach z granitu wybujałe chaty
Czarne, kulawe, gniewne, zyzookie,
Gdyby muchary przyrosłe do skały,
Dach wysuwając nad przepaść, skrzydlaty,

http://rcin.org.pl

Oczyma mierzą wód nurty głębokie
Jak by się spoić pianą Dniepru chciały.

Z pośrodka stada przyczajonych płamek,
Wytryska smętna, igłasta wieżyca,
Fałdami chmury cała ustrojona;
Pod nią prawiczy, niedostępny zamek,
Armat i strzelnic obręczą poświeca
Jak rubinami zębata korona.
Na kolcach strzelnic rozmachane widła
Porwały za łeb dzwon stary, jedyny,
I tak targają, że dzwon z bolu jęczy,
I błaga krzyża co rozpostarł skrzydła,
Jakby do swojéj chciał wzlecić krainy
I do się zgarnąć końce niebios tęczy.

Na ciężkie skargi wymęczonéj spiży
Xiężyc ciekawy wyjrzał z za obłoku,
I cichą z krzyżem rozpoczął rozmowę...
I wnet wybiegłszy płomyk lekki, chyży,
Z pół-ukrytego siwéj skały boku,
Oświecił czarną jakąś ludzką głowę;

http://rcin.org.pl

Za nią kolumna milczących brodaczy
Szybko się wciska między kępek karby
I czołn skórzanych co prędzéj dopada.
Czajek flotylla już nurty kulbaczy,
Ciśnie, rozgniata niesforne wód garby
I szerokiemi skrzelami okłada.
Zielona woda żebra czółen głaszcze,
Drobne delfiny z wiosłami igrają;
Czasem bałwanu nabrzmiałość rozrosła
W górę ciekawe wystawuje paszcze
Co do czółn głębi sycząc zaglądają,
Lecz każdą paszczę rozbija cios wiosła.

Na próżno skały nadstawiają krańce,
Zręczna, przebiegła, zwinnych czółen świta
Mija je, parska i suwa się daléj,
I już naczelne uderza o szańce;
Trój-zębną szponą twardą skarpę chwyta
I mordę płucze w pianie płytkiéj fali.
» Cicho.... coś słychać.... to kozacze hasło «!
— Ej zdaje ci się, śmiało dodaj kroku »
Bibików popchnął lękliwego hana.
« Ah! chwała Bogu!..... » Coś łysło, coś trzasło!

http://rcin.org.pl

I w wartkim kula plunąwszy odskoku,
Rusin zbladł, westchnął i padł na kolana.

Z wału się brudne ślizgnęły turbany,
Sztylety błysły po nad generałem
I w sine ciało wpiły się powrozy.
«Zdrada!» Bibików krzyknął w kij związany,
» Wara od lądu! przed tatarskim wałem »
I nie dokończył bo go gniótł Mahozy.....
Strzelnice czarne zęby wyszczerzyły:
Rzucili wiosła przelękli brodacze;
Strwożone czołna skupiły się razem
I w jedną płytwę zlały wszystkie siły;
Nie litościwe kropią je kartacze
Wzdłuż, wspak, na poprzeg, ogniem i żelazem,
I próżno proszą, gną się, wykręcają,
Bałwan je żywcem topi i połyka;
Jęk straszny, długi, rozległ się po niebie....

Już się dwa tylko czółenka bujają,
Pierwszy już zniknął.... drugi wolno znika
Jak pies topiony jeszcze łapą grzebie,

http://rcin.org.pl

Za sam wierszch rudła Galiczyn się złapał,
Paldarł zębami, ręką, kolanami,
Topielec jeszcze.... i jeszcze się chwyta;
Błysnął i zniknął, znowu się wydrapał...
I nic nie widać..... wodę tylko plami
Szarfa z purpury srebrnym szlakiem lita;
Plama spiralnym kręcona promieniem,
Wiruje, tańczy, jakimś młynkiem hyżém,
Aż z młynka bańką, z bańki dżbłem została.

Dzwon gdzieś tam zawył uroczystem pieniem,
Szyderczy xiężyc pożegnał się z krzyżem;
Zbudzona horda gwarliwie zabrzmiała.
Smiech się odezwał w Tatarskim ostrogu,
Smiech pusty, wartki, długo się przewleka
Jak sztuk kamienia co w przepaście wpada;
Skały odrzekły twardem echem rogu
« Nie śmiéj się zdrajco.... i ciebie zgon czeka »

Najbliższa stalą błysnęła kaskada,
Dnieper czółnami ponaježał grzywę;
Szybko się ściągał czajek szereg czarny

http://rcin.org.pl

Na nim się kitki rozbujane tliły.
Przedrzeć chmur słońce nie mogło leniwe,
Dzień powstał ciężki, zapłakany, parny;
Brańca związano ogonem kobyły.

Na stosach trupów w dumnych hanów gronie
Snem umorzone kozaki chrapały;
Klęły, tańczyły, spiewały lub piły.
W kościelnym na łeb przewróconym dzwonie,
Co za kociołek służył siczy całéj
Warzą się flaki zarzniętej kobyły.
Jedni się karmią, ci co się objedli
Na strawność drugich biczują batami,
Żga się na rożny z nitrzeżwym pijany;

Na zrabowanym dywanie obsiedli,
Z trzylokciowemi w ustach cybuchami,
Czaj z rumem w złotych czarach piją hany.
Branieć zwieszony na końskim ogonie
Prośbą na próżno chce ich zmiękczyć serce,
Hany się śmieją, wypróżniają czary.

http://rcin.org.pl

Jak w cieni oko najdaléj utonie
Lasy dzirytów, grzyw końskich kobierce,
Siodła, buńczuki, armaty, sztandary
Wszystko w ruczajach ostygłéj krwi broczy.

« He! ha! Rycerze! łeb brańca kto da mi,
« Z czaszki wystrugam czarę do napoju! »
I zaraz łysły małe, krwawe oczy
Tlące się żarem po za powiekami
Jak knot pochodni w czerwonawym słoju.
Swist! ciach! ... łeb skoczył... łap!... ot czarę macie
« Dżagatan z szyi dziś już zmiata czwartą
« Czart nie wie poco, gdzie, jako i kiedy »! ...

Xiąże Czerkiesów usiadł na armacie,
Porwał za czaszkę świeżuchno odartą,
I pił za zdrowie kozackiéj czeredy.

Patrz wisi skóra
Na ciepłéj czaszce,
Krew język głaszcze,
Hurra!

http://rcin.org.pl

Tłusta carzyca
Nie pije z nami,
Car z kozakami
Z nią szubienica.

Czart nic nie wskóra
Z nami Piotr trzeci
Ku Moskwie leci
hurra!

Drze błyskawica
Powietrzne szlaki
Pijcie kozaki,
Żyj szubienica.

Tam z trupów góra,
Z kości koszokop
Wały i okop,
hurra!

Dobra Carzyca
Poi trucizną,
Jéj krew polizną
Pal, szubienica!

http://rcin.org.pl

ŚPIEW TRZECI.

Zamurowane w głębokich piwnicach
Z taczką u nogi, ze śmiercią na czole,
Wolno się cienie bohatyrów wloką —
Zielony gryszpan osiadły na licach,
Jak maska zdusił pamięć, rozum, bole;
Ciało wilgotną zroszone posoką
Całe się gnoi, paskudzi, ślimaczy,
I nie ukoi nikt cierpień pociechą,
Braćmi ropuchy, opoka, robaczki,
Ledwie że kiedy na skargę rozpaczy
Odpowie podziem rozczulone echo,
Albo skrzypienie przyjaciółki taczki.

http://rcin.org.pl

Bo rzadko rękę druga chwyci ręka,
Wszędzie się wciska nieufności zmija.
Tam się wystrzegać własnych westchnień trzeba,
... O tam!.. w tem piekle brat się brata lęka,
Język dziecięcia wyrazem zabija;
Tam za kromeczkę mniéj czarnego chleba
Rodak rodaka, syn ojca szpieguje,
Bo ciężar sklepień poprzygniatał mózgi,
A para pieczar upodliła duszę.

Jednego jednak zaraza nie truje,
Głowy mu zamach nie pochylił rózgi,
Ani mu serca odjęły katusze.
Był to Lach z rodu wspaniałéj urody,
Ogniem mu nieba tliła się źrenica,
Tylko od potu twarz mu zabledniała.
Na ciężkich pracach wpośród więźniów trzody,
Jak promień słońca wzrok jego poświeca,
Rozgrzewa płuca, życie leje w ciała,
Wszystkich raduje, zapala, pociesza.
Za tego ryje w wnętrznościach granitu,
Za tego wory z ciężką rudą wlecze,
Staremu szelki na ramiona wiesza,
Samego dźwiga aż do schodów szczytu.

http://rcin.org.pl

Jeżli chorego zgaga febry piecze,
On mu z swéj burki łoże w kącie ściele.
Zkąd się tu dostał?... Różne chodzą wieści,
W dybach przed laty przywlókł się tu pięcia;
Prawdziwe imie tają przyjaciele,
Za imie w rotach ma numer czterdzieści,
Na czole grzaną wybite pieczęcią.
Zawsze go w trudach widziano na czele,
A że był cichy, korny, pracowity,
Rotmistrz dozorca wziął go na mużyka,
I kiedy na mszę wyślą go w niedzielę
Za fagasami generalskiéj świty,
On się nieznacznie oplotkiem wymyka,
Ogląda, drapie, chrząka, gwiżdże, kicha,
Kogoś na tajne zwołuje narady,
Ostrożnie ręce palcami im maca,
Z dwóma szczególniéj długo szepcze z cicha —
Żegna obydwóch — Zaciera ich ślady,
I sam do Cerkwi co prędzéj powraca.

* * *

Pod tajną władzą cesarskiego cienia
Dumnego buntu święcą krwawe godła.

http://rcin.org.pl

Za czarnych lasów przerzedzonym szlakiem,
Hordą przygnane Kurdów pokolenia
Już na jęk rogu dosiadają siodła,
I gęsty kędzierz kryją pod kołpakiem.
Tam się kolumny zrastają głębokie,
Bliższe szwadrony galopadę tańczą
I do środkowéj garną się czeredy.
W środku Tatary, krępe, drobnookie,
Niesforną, tłumną, roją się szarańczą —
Daléj Czerkiesy, Bjacze, Samojedy,
Z skrzydlatéj piersi stawiając przedmurze;
Na tle równiny lekkie kreślą szkice
Jeźdce, latawce, czuwacze obrotni.
A za wszystkiemi na Kargólskiéj górze
Karmazynowe migają szlafmyce
Sto sześćdziesięciu Zaporowców sotni.

Na tle sztandarów daleko rozwianem,
Całe się buja na płótnie półkole —
Porozwieszane wzdłuż Kazańskiéj drogi
Chrystus z prorokiem. Wisznu z Orozmanem,
Archanioł Michał z zawojem na czole,
Bożki, półbożki, Bogi i półbogi
Tańcują wszyscy na takt wichrów swistu.

http://rcin.org.pl

Popy, Rabiny, Derwisze i Mnichy,
Językiem Babel wołają Jechowa!
Wiary, pokoleń, hord zmięszanych trzystu
Grzmi razem okrzyk, to głośny, to cichy;
Tych od granatów półxiężyc zachowa,
Tamtych po trupach popchną do zwycięstwa,
Modły, różańce, litanje, Madony.

Wszystko się zbiera, zwołuje, oblicza,
Aż wszystkie modły, appele, przekleństwa,
Przygniotł jęk rogu trzykroć powtórzony,
Jęk krótki, ostry, jak klasnięcie bicza.

Na lewem skrzydle mignęły szwadrony,
Werble, komendy, trąb chóry zagrzmiały,
« Hurra! niech żyje dusza naszéj duszy »!
Jak grzmot tysiące razy powtórzony
Naprzód odległy, wątpliwy, nieśmiały
Okrzyk wrze wzrasta i głośniéj, i głuszy
Aż się przez długie szeregi przesunie
Serca przygasi, upoi, omami
Depcząc po klątwach, po żalach i skargach —
Za nim na karym, na wartkim biegunie

http://rcin.org.pl

Pędził Piotr trzeci otoczon hanami,
Z dumą na czole, z uśmiechem na wargach,
Siny, spocony, zdyszony nabrzmiały
Jak balon wiatrem przyjaznym porwany,
Gnał aż rozgrzane bluźniły podkowy.
Tu go sztandary szlakami głaskały,
Tam się równają przed nim grotów ściany
Car wszystkich wita lekkim spustem głowy.

Ale zaledwie przeleciała świta
Lękliwe za nią wybiegają oczy,
I strach przecieka aż do głębi duszy.
Cicho, ostróżnie rota roty pyta:
» Widziałżeś upior? Krew skrzepła go broczy,
» Cienka, wysmukła kość szyi się kruszy
» Pod trupią głową obnażoną z ciała.
» Z szyderczo wiecznie śmiejącéj się larwy
» Jakaś pleśń biała rozmazana ciecze
» A gdy zrenica nasze spotykała,
» Wszystkie na twarzach wypłowiały barwy
» Jak gdy je słońce równika wypiecze, »
Wyrazy Cara wiatr poniosł na stronę
— » I cóż Puławski tak przysięgał tobie » ?

http://rcin.org.pl

— « Jutro więźniowie wieko pieczar dźwigną »
— Pułki Carzycy dobrzeż wytępione?
« Może Bibików, Galiczyn nie w grobie. »
— « Oh! jedni w śniegu, drudzy w nurtach stygną.

Od dni czternastu wódz nie zmrużył powiek;
Sam zmyślił, kazał, urządził wyprawę,
Sam z bronią czuwał na rontach, na czacie,
A zawsze przy nim jakiś czarny człowiek,
Tylko mu widać oczy małe, krwawe.
Za nim się wloką milczące postacie,
Wszystkie na głowę purpurą odziane;
Czarty ich tajnych myśli nie odgadną,
Ale nad niemi syczy zmija zbrodni.
Kiedy pochodem hufce zmordowane
Ogniska w koło do spania opadną
Jak ćmy płomyki zatlonej pochodni,
Nim kogut strachów pobudkę wypieje,
Wódz ze swą świtą nad trupami skacze,
I w jakieś skryte zapada pieczary.
I coś strasznego w tych się jamach dzieje;
Słychać śmiech, jęki, zaklęcia i płacze,
Nieludzkie głosy, potępione gwary,

http://rcin.org.pl

Szmery co u nas nie mają nazwiska,
Tylko je szumem zagłusza kaskada,
Godna sąsiadka strasznéj tajemnicy.

Raz z sinéj pary niskiego bagniska,
Gdzie się tajemna odbywała rada,
Wzniosła się chuda postać Czarownicy —
Choć łysa czaszka utonęła w chmurze,
Oko zapadłe lepi się do ziemi,
I płuca chrapią sapaniem mogiły —
Drobne djabłęta o ropuszéj skórze
Co grały w piłkę głowami trupiemi,
Na śpiéw mamuni ucha nadstawiły.

W zamku u Lacha
Wiatr gwiżdże w szpary
A gdzie Lach stary?
Ha! ha! ha! ha! ha!

W zamku u Lacha
Mamuni nie ma
Z gachami trzema.
Ha! ha! ha! ha! ha!

http://rcin.org.pl

Małego gacha
Uniosły czary
Wyje pies stary.
Ha! ha! ha! ha! ha!

Brat brata kocha,
Brat brata szuka,
Do trumny puka.
Ha! ha! ha! ha! ha!

Trumna bez dacha
Dach w sercu u mnie,
Nie dobrze w trumnie
Ha! ha! ha! ha! ha!

Bóg słońcem macha
Nie służę Bogu!
Wio! mój ożogu.
Ha! ha! ha! ha! ha!
. . . . . .
. . . . . .

Z kąd śpiew grobowy? Wódz tam z świtą leci,
Nagie, wybladłe, wszystko się tam sypie,

http://rcin.org.pl

Ale jak oko łuk zakreśli zdala,
Tylko się bagno tłem ołowiu świeci
Ropuchy kraczą wytrzyszczając ślipie;
W obozie popiół ognisk się dopala,
Lecz gwar zbudzonych nie głośny, daleki,
Gdzieś odpowiada strofom czarownicy:
I ktoś ku chmurom wzleciał na ożogu.

Nigdy słoneczko z pod modréj powieki
Nie wysunęło jaśniejszéj źrenicy,
Nigdy wonniejszych na ofiarę Bogu,
Ustami kwiatki nie słały kadzideł,
Ani ptaszyny w wymówniejszym śpiewie
Sławiły chórem stwórcą wszystkich rzeczy:
» Marzyć nie lubię podobnych straszydeł,
» To sen męczący, zawołał Car w gniewie,
» Dusza człowiecza ani mózg człowieczy
» Zmyślić sprosności dziwniejszych nie umie;
» Podawaj czaju!... Czaj smutek rozwiewa,
» Jeźlim bohatyr, to kiedym pijany,
» Czaj z Bogiem gada, czaj Bogaro zumie.
— Eh! pjiże Carze!... Car pije, nalewa,
Nalewa pije, aż język splątany,
Wyplunąć z gęby wyrazów nie może.....

http://rcin.org.pl

I coś łysnęło za górami daléj.....
Strzał huknął, straż się ze strażą potyka.
» Panie na konia! Ale w imie Boże!
» Trzymaj się siodła!....» Wszyscy zawołali;
Czarny przybocznik gwizdnął na mużyka,
Dał mu depesze i odprawił posła.

Sztab za kozackim stanął czworobokiem,
Tabor i gwardje zakryły się w lesie;
Armia Szałowa w gęsty falanx zrosła
Szła wolnym, ciężkim, jednostajnym krokiem,
Jak letnia chmura co pioruny niesie;
Skrzydła jéj z wolna zagarniały w kleszcze
Pułki Cesarskie — ciąg dział z góry runął,
Jazda szła stępą i stanęła obok....

» Jeszcze daleko.... Podaj czaju jeszcze!....
Mruczał Car skuty — granat parsknął, plunął,
Wytrzeźwił Cara i przebił czworobok.
Niesforne Kurdy przyparte do drogi,
Głuche na trąby, na werble, na mowę,
Zapchały przejścia, — Fiduleff co chyżej
Wyparł armaty, sztucce, jednorogi,

http://rcin.org.pl

Jedno, trzydziesto, stupięcio funtowe,
Z drzewa, ze skóry, z żelaza, ze śpiży:
Gdzie się równina gęstym rojem plami,
Kazał celować..... Trysły błyskawice,
I chmarąwszystko w tę się pchnęło stronę.

Jazda z taborem, piechóry z działami,
Turbany, czapki, kaszkiety, szlaf-myce,
Płoskie, spiczaste, niebieskie, czerwone,
Gnają i gnają bez oczów, bez ładu,
Z tyłu siekane od własnych kartaczy.
Gęste kurzawy zaćmiły je kłęby,
Tylko w śród kulek świszczącego gradu,
Widać kościotrup na ognistéj klaczy,
Bluźnierstwa z pianą buchają mu z gęby.

Jak najodleglej sztuciec kulą strzeli
Zniecierpliwione hordy Krim - Guerraya
Pędzą za Carem pułkami całemi.
Wszystko się przed nim rozstępuje, dzieli,
Najgęstszy nacisk na wpół się przedwaja,
Pobladłe twarze chylą się do ziemi,
Jak karawany przed Simmum w Sahara.

http://rcin.org.pl

Tłum party tłumem, leje się potokiem,
Car z niemą świtą wyprzedził szeregi,
Ustąp Samaro! przed szkieletem Cara!
Naczelne hufce popchnięte natłokiem
Zjechały cwałem nad urwiste brzegi,
I Car w pontonów ceratowych braku,
Susem się odbił z nadbrzeżnego muru
I z koniem skoczył w zapienione wały.
Na drugim brzegu z bronią do attaku,
Martwe, pionowe, posągi z marmuru,
W grobowem wroga milczeniu czekały.
Ale dalekie obu skrzydeł końce
Łysnęły spiżą, kiwnęły trzy razy,
I całe chórem zajęczało piekło.....

Od dnia początku dotąd czyste słońce,
Poczęło blednieć za firanką z gazy,
Niebo się lawą zmazało zapiekłą.....
Czarny przybocznik chwycił się ogona
Cesarskiéj klaczy, — ale nurtu siła
Pod łódź blizkiego pchnęła go Tatara.

Rzeka rumaków stadem przepełniona

http://rcin.org.pl

Z okropnym szumem z brzegów wystąpiła,
Lecz się nikt na ląd nie wdrapał prócz Cara.
Wtorując działom pioruny chrapały;
Paszcz stotrzydzieści kartaczami pryska,
Głowy znikają pod fałdami fali.
Na prędce z desek gwoździmi zbity, mały,
Prom dla topielców rzucono z urwiska.
Blizsi zębami za powróz złapali;
Prom trupem, ludźmi, końmi ładowany,
To prze, to dźwiga, to chuźda scisk tłumny,
Wlokąc topielców pokrwawione szmaty.

Car sam pomiędzy wrogów zaplątany,
Ze śmiechem wzgardy zmierzył ich kolumny,
Porwał za łoże strzaskanéj armaty
I pędząc cwałem, niemy, głuchy, ślepy,
Wytężył ramie, machnął z całéj siły
I w trzech zawrotach zwalił szereg cały.
Kulki, kartacze, granatów czerepy,
To się przez szpary szkieletu cedziły,
To się o twardą czaszkę rozbijały.

W tém, z najparniejszéj z najnabrzmialszéj chmury,

http://rcin.org.pl

Wyrosły ręce, kadłub i łeb łysy,
Cóś podobnego do staréj kobiety —
Na jéj skinienie z za krawędzi góry
Lecą kołpaki, końskie grzywy, spisy,
Na werbel grzmotów gonią się bagnety,
I co raz niżéj jadąca na palu,
Opada z chmury zlęgła czarownica.
Spieszne jéj wojsko już gór grzbiety mija.....
To potępieńce z Erebów Uralu,
Całe od miedzi pożółkły im lica,
Ciała pogięte od kajdan i kija,
Lecz święta zemsta w ich sercach goreje;
Oni trumn pieczar zdruzgotali wieko;
To żywe trupy, to podziemne zbiegi.
Już ich straż przednia postrach grobu sieje,
Rotowym ogniem na bagnetach pieką
Szałowskich Pułków zmieszane szeregi
I zabiegają im drogę odwrotu.

Gdzie tylko w dali kolumna się szarzy,
Zastęp Uralski wszystko trupem ściele.
Prosto gna cwałem do wodza namiotu
Blady młodzieniec o wspaniałéj twarzy;

http://rcin.org.pl

Wściekły, skrwawiony, na szwadronów czele
Około skrzydeł zakreśla półkole;
Kosi i konie, i ludzi, i groty
I wszystko na stos olbrzymi powala.
Tajemna gwiazda błyszczy mu na czole,
Cesarz go poznał, i przez wrogów roty,
Drze się do niego, kiwając nań zdala.

W śród niedobitków w niezwalczonéj dumie,
Szałow sam jeden stał nieporuszony;
Chmara zwycięzców na próżno go tłoczy,
Zaciekły Polak przeniknął go w tłumie,
Obu naczelnych ztarły się szwadrony....
Szałow miecz podniósł,... Puławski zwarł oczy....
Car z bliska widzi jak młodzieńczéj głowy
Zsiniała gęba krew zbłoconą chłepcze,
Mściwe mu w żebrach zajęczało serce.
W zwalonych trupach tkwi znamie podkowy
Klacz kara orły i chorągwie depcze,
Car po imieniu woła na mordercę.
Czerwona kita łysnęła z daleka,
Z pod stosu armat, kul, zmarłych i koni,
Wyskoczył Antoś mózgiem zabryzgany...

http://rcin.org.pl

» Tędy mój luby!... Jaś na ciebie czeka
» Grot niecierpliwy wylata mu z dłoni,
» Prędzéj!-że, prędzéj! tędy mój kochany »
Wartkim, żądanym, starli się poskokiem,
Szałowa ogniem prysnęła źrenica
I obie wodzów źrenice się zbiegły.
I w koło siebie wystrzelili wzrokiem,
Na niebie w chmurze szydzi czarownica,
Pod niebem cmentarz tytani, rozległy,
Gdzie śpią brygady, pokolenia całe.
Tu ćma kadłubów czworakiem się wlecze,
Tam ziewa larwa trupich zrazów głodna;
W rzece topielców cielska pomodrzałe
Chwytają haki, bagnety i miecze
I z mieczmi w ręku zapadają do dna.

Car z dolnéj szczęki, kością otarł pianę:
» Antosiu szepnął, za twoje pacierze
» Cesarskim trupem z człowieka zostałem,
» Dla ciebie z trupa, człowiekiem zostanę »
I z łyséj czaszki spłynęły kędzierze,
I białe żebra obszyły się ciałem,
I suchy szkielet potem się porosił,

http://rcin.org.pl

I garb się wydął między łopatkami
I oczki błysły przez głowie szczeliny...

» O! dosyć Jasiu!... I jam maskę nosił,
» Od stóp do głowy kryty całusami
» Życiem przetrawił w łożu Katarzyny....
» O! żebyś wiedział jak serdecznie ściska,
» Jak się lubieżnie rozkłada, umizga,
» Jaka ognista!» — « O! dosyć mój bracie!.... »
I iskier milion już z karabel pryska;
Stal się po stali trze, zwija i ślizga
I każdem cięciem farbuje w szkarłacie;
Jeden i drugi w zatopach krwi brodzi,
Ale im zemsta dolewa krwi w żyły,
Tak ciepło, miło... kąpać się w krwi bratniéj!...

Obaj Polacy, Obaj silni, młodzi;
Obaj spragnieni głębokiéj mogiły,
Obaj ze swoich zastępów ostatni!...
» Nadziéj mnie Jasiu! w imię naszéj matki!...
» Nadziéj! bo rany aż do szpiku palą!...
— » O nie braciszku! żgajmy, żgajmy długo.... »

http://rcin.org.pl

Żgali, aż cienie opadły na jatki,
A stal się jeszcze sciérała ze stalą,
A jedna ręka mordowała drugą....

Cich — ciach, przewlekły złowieszczego szczęku,
Raz tylko skarga topielca przerwała;
Chmura podała mu koniec ożogu
On chwycił ożóg, lecz mu stopniał w ręku
I tylko deszczu garść mu pozostała:
Łeb parsknął, kichnął, coś zabluźnił w bogu,
Żyd, Han, minister, razem nurka dali.....
. . . . . .
. . . . . .

Cień się na ziemię rozpostarł głęboki
Nieme walczących obsiadły straszydła;
Ale szczęk mieczy odsunął się daléj,
I z łyséj chmury wypłynęły loki,
Garb czarownicy zamienił się w skrzydła,
Buzia zmalała — ząbków szereg biały
Łysnął w uśmiechu, kibić wcięta, miła
Płynęła z wiatrem — ożóg się pegazem

http://rcin.org.pl

Zrobiwszy, z jeźdcem suwał lotem strzały;
Tęcza anielską głowę uwieńczyła.....
Niebo jaśniało rajowym obrazem,
Łzy chmury ziemskie pokropiły groby.
« Dzięk ci » mruknęli w grobach wojownicy....
Obłok się kirem zaciemnił żałoby,
I duch Egisi wybiegł z czarownicy.....

* * *

Nazajutrz słońce, wzbiwszy się wspaniałe,
Żarłoczne sępów rozpędziło kupy.
Starzec na górze zawitał dalekiéj,
Zeszedł powoli, pole obiegł całe;
Wychudłą ręką macał zimne trupy,
I po krwi skrzepłéj zeszedł nad brzeg rzeki.
Tam powalone dwa zsiniałe ciała
Z całéj się do się przygarniały siły;
Jednego szpona zakrzywiona w kleszcze,
Gardłem po serce drugiemu sięgała,
I chociaż zęby po szpik w kości tkwiły,
Ręka się zdała głębiéj szukać jeszcze.

Na obu piersiach kłów posiane znamie

http://rcin.org.pl

Czarnym, opuchłym wrzodem skórę plami,
Twarze się jeszcze marszczą od wściekłości,
I gdy pustelnik z gardła wyrwał ramie
Z wpitemi w ciało wylazłszy zębami
Ręka braterskie trzymała wnętrzności....

* * *

Dziś wielkie bagno tę puszczę zalewa,
Na bagnie trzciny pożółkłe i suche;
Pod trzciną duże ropuchy się gnieżdżą,
Kiedy wiatr w trzciny na capstrzyk zaśpiewa
Dwójgłówny upior kulbaczy ropuchę,
Szwadrony trupów na ropuchach jeżdżą.
Bracia szarżują na skrzydłach płomyka.
A gdy cwałując na ożogu chmura
Grobowym śmiechem ha! ha! ha! zaskrzeczy:
Puszcza umilknie, wiatr usta zamyka,
Deszcz cicho kropi, noc spada ponura,
I tylko słychać szczęk dwóch ostrych mieczy....

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

KONIEC.

http://rcin.org.pl

W Księgarni Polskiéj są także do przedania następujące pisma LUDWIKA MIEROSŁAWSKIEGO:

BITWA GROCHOWSKA (wiersz) in-8. str. 24. Paryż 1835. 50 c.

SZUJA (wiersz) in-18 str. 58. Paryż 1836. f. 1. 50 c.

APERCU RAPIDE sur l'histoire universelle in-8. page 52. Paris 1836. 1 f.

HISTOIRE DE LA RÉVOLUTION DE POLOGNE, precédée d'un aperçu rapide sur l'histoire universelle et d'une étude détaillée des moeurs, du caractère, et de la servitude du peuple polonais, depuis 1815 jusqu'en 1835 avec cartes et plans topografiques.

Dzieło to składać się będzie ze 3ch tomów in-8vo, każdy od 400 stron. Cena prenumeraty jest fr. 15; przyjmuje się do 1 kwietnia 1837 jako terminu wyjścia z druku ostatniego tomu. Po czém cena dzieła podniesioną będzie do fr. 18.

Fundacja ... Ze zbiorów ... Polskich

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET
RUE DU COLOMBIER N° 30.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26/68-03-26-52-31 w. 42
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
2212